

Cena „SZKOLNICTWA”  
wynosirocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnieReklamacje odczą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam”

Redakcja i Administracja  
w Nowym SączuWzględem nadesłanych korespon-  
dencji ścisła dyskrecja.Prenumeratomorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa” od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

## Szanowni: Koledzy i Koleżanki:

Prosimy najuprzejmiej, dołączcie usilnego starania, aby oprócz Waszych sąsiadów (dek) czytali „Szkolnictwo” wszyscy członkowie Rad szk. okręgowych i przewodniczący R. szk. miejsc.

## Budżet krajowy

na cele „oświaty” w roku 1907  
w oświetleniu rentgenowskim.

Kto chce odgadnąć tajemnice gospodarki krajowej i poznać choćby w przybliżeniu oszukańcze intencje szlacheckich opiekunów naszej biednej Galicyi i Głodomeryi — ten musi dokładnie przestudować budżet krajowy. Jest to istny labirynt cyfr, rozmyślnie tak powikłanych, że trudno w nich zorientować się, i nawet dobry znawca buchalteryi nie wiele w nim znaleźć zdoła, bo brak tam jasności i przejrzystości poszczególnych działów.

Wystarczy wspomnieć, że wydatki na cele oświaty, objęte są w czterech różnorodnych rubrykach (V. VI. X. i XII), z których każda zawiera różne tytuły, kwalifikujące się do wszystkich innych działów, lecz nigdy do... oświaty. Uczyniono tak rozmyślnie, aby wykazać się przed ludźmi, którzy nie znają budżetu, że kraj łoży na cele oświaty 18 milionów 622 tysiące koron t. j. 45% całego budżetu krajowego, co świadczy „że kraj, ekonomicznie słaby z takim wysiłkiem zdobywa grosza, aby szerzyć światło we wszystkich warstwach, i że zarząd kraju (szlachta) nie ma granic ofiarności dla oświaty”.

Tymczasem zestawienia pojedynczych rubryk mówią zupełnie co innego!!

Rubryka V. obejmuje dwa różne tytuły, tak podobne do siebie, jak pięść do nosa. Mianowicie: Oświata i „sztuka”. — Wydatek ów wynosi ogółem 16,177.429 koron, z tych 15,426.953 zwyczajnych i 750.476 ni zwyczajnych wydatków.

Pierwszą pozycję tej rubryki stanowi stały zasiłek dla... Akademii umiejętności 70.000 kor., dalej dla ekspedycyi watykańskiej (?) 4.000 kor. i dla wydawnictwa atlasu geologicznego Galicyi (aby obszarnicy wiedzieli, gdzie są pokłady węgla, rudy, źródła nafty i t. d.) 5.000 koron. Następnie widzimy tutaj bardzo ciekawy wydatek w kwocie 35.000 kor. na stałe pobory dla 16. członków Rady Szk. krajowej i

na kosztą podróży dla jej zamiejscowych członków. Opłaty tego rodzaju powinny należeć wyłącznie do budżetu minist. oświaty, ponieważ Rada Szk. krajowa jest urzędem państwowym. Zarachowano więc tutaj 114.000 koron na pokrycie wydatków, które z oświatą w ścisłym znaczeniu słowa, nie mają nic wspólnego.

Druga pozycja, to wydatek na publiczne szkoły ludowe wraz z funduszem emerytalnym... 15,631.068 koron, do czego państwo przyczynia się skromnym zasiłkiem w kwocie 109.886 koron. Fundusz emerytalny przyczepiono tutaj niewłaściwie, ponieważ jest on administrowany przez Radę Szk. krajową — i ma nie tylko własne źródła stałych dochodów, ale musi mieć nawet pokaźną nadwyżkę, która w ten sposób ginie w ogólnym budżecie szkolnym.

Z powyższej sumy utrzymuje kraj 4769 szkół — w tej liczbie:

3.175	jednoklasowych
1.085	dwu- „
33	trzy- „
237	cztero- „
95	pięcio- „
87	sześcio- „
1	siedmio- „
56	wydziałowych.

Nauczycieli mamy 7.934 stałych, których płace wynoszą 8,145.700 koron i 3.358 prowizorycznych, dla których preliniuje się płace w kwocie 2,429.300 K.

Z dalszego badania budżetu szkolnego wynika, że obecnie mamy tylko 72 (siedmdziesięciu dwóch) nauczycieli, pobierających najwyższą płacę 2.200 do 2.400 kor. t. j. tyle, co pobierają banmistrze, maszyniści kolej., oficjanci, wozomistrze, rewizorzy wagonów, rewizorzy pociągów po 20. latach służby — zaś werkmistrze, maszynomistrze i wogóle podurzędnicy kolejni I. grupy po 15. latach służby.

Następnie mamy tylko 364 nauczycieli z płacą 1.800—2000 koron, natomiast 1.483 stałych i 2.659 nadetatowych nauczycieli otrzymuje tylko 600—800 koron t. j. znacznie mniej, aniżeli pomocnicza służba przy urzędach państwowych lub autonomicznych!!



Cyfrы te mówią za siebie tak dosadnie, że chyba tylko idyota może głosić o życzliwości naszego sejmu dla nauczycielstwa i oświaty ludowej.

*Pozycja trzecia:* „Subwencje na prywatne zakłady naukowe i wychowawcze 128.090 kor. W tej pozycji mieści się 35.000 na szkołę polską w Białej i 17.390 kor. na zakład głuchoniemych we Lwowie. Wydział krajowy łaskawym jest dla skarbu państwa pokrywając tak znaczny ciężar z funduszków krajowych, zamiast upomnieć się u rządu o znaczniejszy zasilek dla tak humanitarnej instytucji.

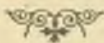
*Pozycja czwarta* obejmuje: „Subwencje na stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty oraz na wydawnictwa“... w łącznej sumie 76.100 kor. W rubryce tej znajdujemy dość znaczne kwoty jako *subwencje na gazety*, które z oświatą ani nauką nie mają nic wspólnego.

*Pozycja piąta:* „Teatry i sztuki piękne“ z kwotą 193.256 koron.

*Pozycja szósta:* „Rozmaite“ z kwotą 34 375 kor. Zestawiwszy wydatki. objęte pozycjami 1. 3. 4. 5. i 6. — widzimy, że Wydział krajowy do rubryki „Oświata“ przemycił cudownym sposobem **545.861 koron** i w ten sposób umyślnie przedstawia społeczeństwu wydatki na cele oświaty i szkolnictwa.

Natomiast rachunek rzeczywisty wypada faktycznie o znaczną sumę mniejszy. Skoro bowiem na utrzymanie nauczycieli łącznie z dodatkiem na fundusz emerytalny wydaje kraj **15.631.068** — przeto ogólna suma preliniowana na cele „oświaty“ w sumie 18,622.748 kor. obejmuje 2,992.680 koron czyli równo **trzy miliony**, które bezwarunkowo do tego działu wydatków należeć nie powinny. Jest to więc dalsza finezya referentów stańczykowskiego Wydziału krajowego, aby przedstawiać posłom i społeczeństwu sprawę oświaty ludowej w innym świetle, aniżeli jest ona w rzeczywistości.

Tak więc, kosztem biednej oświaty opłacane są rozliczne wydatki na sumę **3.000.000 koron** — które w znacznej części albo też wyłącznie pokrywane być winny z funduszków państwowych lub z innego działu funduszków krajowych.



## Stańczyki przy robocie

czyli

„reformy“ seminarjum naucz.

(Ciąg dalszy).

Ne zabuwajcie Panowie na te, szczo pidozas koły wy tut rugujecie jazyk ruskyj zi szkil narodnych, riwnoczasno pylni ale i strohi egzaminatory nad Sprewoju i Newoju przyhladojut sia wasziz roboti! To ne je hrozba tak, jak my sia czasto z podibnymy zamitamy striczajemo. Ne wnosymo tu mar milionowych, ale ne bez czysla raz zwertaluśmo i zwer-

tajemo waszu uwahu na se, szczo tut howorymo jest lysz widhoworom tych prozriwajuczych milionowych mas. Dalszu chybu zakonoprojektu dobaczuju w proponowanym składi komisiji do ispytiw kwalifikacyjnych. Hołownu wahu klade sia tut na inspektoriw okružnych.

Pid wzladom riczewym sprawa ta wymahaje hlubokoho zastanowlenia i chto bażaje doli uczytelstwu narodnomu, ne powynen prystaty na toj paragraf. Jesly chtoś maje wprawu, doświd i systemu wyroblemu czerez dowszu praktyku w ispytowanju, to koždyj, kotryj stawyt sia do ispytu, może buty bezpechnyj, szczo zaznaczywszy widomosty zahalni i dokaz zdrowoho myslenia, ne spitkaje sia zi zloju notuju; koly protywno, sly na protiah 2, 3 lit bude sia brało na egzaminatoriw perewažno inspektoriw, to wyjde humbugom. Prydywin sia o skilko inspektor okružnyj hodem widpowisty zadaniu. Ne zabuwajmo o tim, szczo toj inspektor maje welyki agendy administracyjnoji natury, wede statystyku, deń w deń widbyraje wid Rady szkilnoji krajewoji obiznyky, musyt lustrowaty wsi szkoły w terminach do toho przyznaczenych — z toho wyjde, szczo win ne może ity pari passu z postupom, tak szczo neraz egzaminant, kotryj prystupaje do ispytu, jest fachowo i praktyczno bilsze ukwalifikowanij jak egzaminator. Ne należyt wam jurare in verba magistri, ale de sia rozchodyt o taki ważny postanowy, należyt sia zastanowyty a ne bezkrytyczno za wneskom hołosuwaty.

Zaznaczywjem na wstupi, szczo cil i ideja obydwow zakoniw jest odna i ta sama: wyemancypowanie szkilnyctwa z pid własty centralnoj a pidozyczenie jeho pid włast krajewu. Jesly woźmemo na uwahu, szczo najważniejszoju riczeju w ustroju seminarij uczytelskich nemow toju kermoju, kotra bude tyn zakladom prawyty, jest plan naucznyj i dobir knyżok a jak widomo piśla artykuły 2 uchwalenoho wczera zakona ustup 5 i 7 tak odno jak i druhe wykluczno i newidklyczno pidozyczene Radi szkilnij krajewoj, to w takim razi przyznajte Panowe racju, szczo jak dowho my ne znajemo tych planiw, ne znajemo ich zmistu i cilej, jak dowho ne znajemo, czy ti plany budut fachowi, czy Rada szkilna krajewa bude dijsno, jak skazaw p. Tomaszewskij ridnoju mamaju dla wsich — tak dowho można dohaduwaty sia, szczo ona bude maczochoju dla nas, jako pazerbiw.

Odnak jak nebud dumaju, szczo czysto jestestwenni (wesentliche, istotne) buty zamity tut czerez mene pidneseni z toju rižnyceju, szczo odni buty bilsze, druhi menseze zi wzhladiw zahalnych i specyalnych dla nas ważni, tak z druhoji storony, mymo tych wsich merytorycznych zamitiw, mohłybyśmo se peredłożenie pryniaty, jeslybyśmo mały zaporuku, szczo wykonanie toho zakona ne bude dla nas z krywdoju społuczene. Natomist ne możemo i ne śmijemo widstupyty wid postulaty, szczo by tam, hde howoryt sia o mowi polskij i nimeckij, naszij ruskiej mowi ne przyznano riwnych praw z jazykom polskym! (*Brawa i oklaski*).

Każe sia, szczo majut buty seminarji utrakwistyczni, szczo pobiez jazyka polskoho maje buty jazyk ruskyj, a interpretuje sia se w toj sposib, szczo w zachidnij Halyczyni budut wykluczno seminarji



polski a wi wschidnij utrakwistyczni. Czy z toho paragrafu wychodyt taka postanowa? A koły wże ta postanowa stane sii skriplena w znaczinju zakonodatnim, czy bude nam wilno domahaty sia, szczo by po hadci naszych kulturalnych potreb, jakaś seminarja zistala zasnowana z jazykom wykładowym ruskym? Tody ne bude wże možna, bo kuždyj z was poklycze sia wtohdi na zakon. Ne straszu was niczym, ale czerez mene promawlaje dijsno cilyj ruskij narid bude o swoju czest i swij interes dopomynatyś. A ponyżenia takoho szczo by ruskij jazyk z koncertu jazykiw krajowych zistaw wyluczenyj, narid ruskij ne sterpyt, win zumije riszczu za swojemu swiatoszczuju obstaty. Czeżje Panowe ne choczete wyprowadyty z równowahy nas, kotri tak do who chyba bezmežnoju równowahoju widznaczajemo sia.

Slybyśmo znały Panowe, szczo naszi słowa ne perehomoniat bez uspichu, szczo jakij takij refleks znejdut i chotiaj w tij toczci, kotra jest tak newidklyczna i ważna dla nas, na toczci jazyka wykładowoho, diznajem prawdy wid was, to zaporuczaju wam, szczo popry wsi inszi chyby zakona, myby wreszti razem z wamy na zakon prystaly. Ale nema nadei na se, wy widkynete naszi żadania tak jak i wsio i wsehda widkydajete na pidstawi hasła: „sila przed prawem“ a suprotyw toho. my ne dobaczajuczy nadiji na sprawedywist a protywno atentat na dorohu nam matenu mowu, budemo holesuwaty protyw zakonowy a pid wzhladom formalnym wnoszu perejty na nym do poriadku dnewnoho (*Brawa i oklaski*)

Następnie zabrał głos poseł **Stapiński**, który przemówił następująco: Zapytany przez JE. p. Marszałka, czy będę mówił przeciw, czy za ustawą, oświadczylem, że będę mówił za nią. Faktyczny stan jest taki, że uznając potrzebę i pożytek rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej krajowej także w zakresie seminarjów nauczycielskich, na tę część ustawy się godzimy i z chęcią za nią głosować będziemy. Natomiast druga część ustawy, która już specjalizuje, w jakim kierunku mają się te seminarja rozwijać, jest nam bardzo nienawistna i przeciwko niej podniesiemy zarzuty przy poszczególnych paragrafach, zmierzające w tym kierunku, żeby usunąć je i gdyby się zmian odpowiednich przeprowadzić nie udało, będziemy zmuszeni głosować w trzecim czytaniu przeciw ustawie.

Jesteśmy za rozszerzeniem kompetencyi Rady szkolnej krajowej z tego względu, że nie w Wiedniu ale w kraju powinno się rozstrzygać sprawę, w jakim kierunku ma pójść wychowanie nauczycielstwa ludowego i jak mają być seminarja urządzone. Jestem przeknany, że obawy posłów ruskich pod tym względem są płonne, że to rozszerzenie kompetencyi, do tej wojny narodowościowej, której się obawiają, nie doprowadzi; mam nawet przekonanie, że Rada szkolna krajowa mając zupełną świadomość swej odpowiedzialności, po rozszerzeniu kompetencyi także i z temi sprawami, o które chodzi posłom ruskim, w wyższym niż dotychczas stopniu liczyć się będzie. Stronie polskiej możność dochodzenia spraw w Wiedniu dyktowała może nieraz inne załatwienie niżby to się działo, gdyby one były całkiem w jej mocy, jak również i strona ruska nieraz w nadziei, że

w Wiedniu coś zdobędzie, zajmowała stanowisko, jakiegoby nie zajęła, gdyby wiedziała, że wszystko już tu się rozstrzygnie. — Mam nadzieję, że jedna i druga strona z pewnością w tym kierunku działać będzie, żeby nie narażać na szwank ani dobra publicznego, ani wzajemnego dobrego pożycia obu narodów.

Jesteśmy stanowczo przeciwni tym postanowieniom ustawy, które zmierzają do podziału szkolnictwa ludowego i seminarjów nauczycielskich na typy. Nieraz przy omawianiu tej sprawy ze strony posłów stronnictwa ludowego podnoszono już w odpowiedzi na odmienne zdanie konserwatystów, że istotnie w Galicyi pod tym względem społeczeństwo znajduje się w innych warunkach, aniżeli gdzie indziej u innych narodów i że u nas specjalnie ten podział na typy jest bardzo szkodliwy. Podnosiły się wprawdzie dawniej z innej grupy posłów włościańskich, mianowicie ze strony pp. Kramarczyka, Potoczka i towarzyszy odmienne od naszych głosów, ale stwierziłam, że i ci posłowie po dłuższym rozpatrzeniu się w stosunkach przyszli do przekonania, że nie mieli racji i właśnie oni na tej sesji postawili przed kilku dniami wniosek, zmierzający do zniesienia tego podziału na typy.

P. Potóczek doszedł więc do przekonania, że dla włościanstwa potrzebny jest również wyższy poziom wykształcenia, że nie może ono obracać się w ramach wykształcenia dla rolników, lecz musi i pod względem tych nauk, jakie są potrzebne dla dziecka, które jest predestynowane do handlu lub przemysłu, postarać się o szersze rany wykształcenia dla włościańskiej dźwiatwy. Tedy ten jedyny akt, który przeciw — stawiono naszym oporowi, został większości tej Izby z rąk wyjęty. Dziś musi się powiedzieć, że wszyscy posłowie włościańscy stoją na stanowisku tem, że nauka elementarna powinna być dla wszystkich dzieci jednakowa i jedna i jak najlepsza, ażeby wszystkie dzieci na jak najwyższym poziomie wykształcenia postawić. (*P. Bojko. Tak jest!*)

Powiedziałem, że u nas stosunki są odmienne niż gdzie indziej, a to nie frazes, tylko fakt. Kto żyje w kraju i patrzy na stosunki, ten wie, że dziś nie ma włościanina chłopca Polaka, któryby od początku do końca swego życia mógł się ograniczyć na warsztat rolniczy, że przeciwnie, posiadający kmięce gospodarstwa włościanie, zmuszeni są uciekać się do innych gałęzi zarobkowania, ażeby utrzymać egzystencyę. Posłowie z zachodnich powiatów kraju muszą mi przyznać, że stwierdzam prawdę, gdy mówię, że dziś do Ameryki emigrują gospodarze 40 i 50 morgowi, że kmięce swoich synów w 17 i 18 roku życia t. j. przed służbą wojskową, albo w 24 i w 25 roku życia, po służbie wojskowej, wyprawiają bez wyjątku do Ameryki, ażeby tam zarobili sobie 7-16 grosza, iżby później, w oplakanych stosunkach rolnictwa galicyjskiego mogli sobie dać radę.

(Ciąg dal. nast.)



## Wszechpolskie chuligany.

Odkąd przy pomocy „Słowa polskiego“ wzrosła we Lwowie polityczna „klientela“ przyszłego króla



w wyodrębnionej Galicyi — zawiął równocześnie *wiatr wszechpolski* w Zarządzie głównym polskiego Towarz. pedag., który od r. 1906 zaczął coraz częściej okazywać szowinistyczne napady, obecnie zaś na Zjeździe delegatów z. m. posunął o swoje żakowskie występy przeciw Rusinom wprost do ostatecznych granic, co świadczy, że dawna poważna instytucya podagogiczna, opanowana została przez większość wszechpolskich chuliganów, którzy jeżeli tak dalej pójdzie — zgotują jej smutny koniec.

Zapatrywania nasze opieramy na wrażeniach z ostatniego wiecu naucz. oraz na liście, jaki jeden z poważnych i wytrawnych nauczycieli, przesłał nam z okazji odbytego Zjazdu delegatów pol. Tow. ped. Píše on między innymi: „Cały charakter zjazdu robił niemiłe wrażenie, że tak szowinistycznie występowali członkowie Zarządu głównego przeciw Rusinom. Według mego przekonania li tylko *w jedności siła*, o czem mamy dowody z ostatniego solidarnego wystąpienia całej armii nauczycielskiej. Widocznie jednostkom z Zarządu głów. pol. T. p. nie rozchodzi się o dobro *ogółu* nauczycielstwa, lecz chyba o schlebienie pewnej frakcyi politycznej, która na nieszczęście znużoną jest powszechnie w całym kraju. Nauczycielstwo *nie powinno być skrajnie szowinistycznym*, osobliwie w wschodniej Galicyi, gdzie wychowuje obo zarówno młodzież polską i ruską! Bywałem na każdym zgromadzeniu ruskich nauczycieli ludowych, ale nigdy nie zdarzyło mi się słyszeć tak wrogich haseł, jakie rzucano na tegorocznym zjeździe delegatów pol. Tow. ped.

Jakie zaś usposobienie i nastrój duchowy panowały na wzmiankowanym Zjeździe delegatów, chyba najlepiej świadczy przytoczony poniżej wiersz, który rozdawano na posiedzeniu. Autorem jego jest znany powszechnie z idyotycznych konceptów i baranich oracyj p. Leon Stachon, nauczyciel ze Lwowa — za co też z wdzięczności wybrano go członkiem Zarządu głównego. *Schöne Seelen finden sich!*...

Spodziewam się, że nauczycielstwo na prowincyi ze względu na dobro całego stanu, napiętnuje nie tylko szkodliwą działalność chuliganów lwowskich, czem poskromi ich na przyszłość w wszechpolskiej robocie, ale okaże przed światem, że Zarząd gł. polskiego Tow. pedag. w obecnym składzie pod żadnym warunkiem za reprezentację nauczycielską uważanym być nie może, bo nauczycielstwo ma swoje własne organizacje zawodowe, a tylko mała garstka klerykalno-stańczykowskich zauszników dla *własnego geszeftu* trzyma się pol. Tow. pedag.

Oto dosłowny tekst pronionego utworu p. Leona Stachonia:

## QUO VADIS? — HAJDAMAKO!

Pamiętka ze Zjazdu Pedagogicznego.

Cześć wam panowie, rusnaki!  
Wasz sztandar w krwi zbroczon niech żyje!  
Gonta, Chmielnicki, jednaki,  
Krew laszą wiadrami niech pije!  
Niechaj zabija Cham Sema,  
Cham z Semem niech biją Jafeta,  
Lachów w ten sposób już niema,  
I rośnie w „narodi“ podnieta! —  
Walkę my krwawą przyjmiejmy,  
Rozprawa nie dziw nam oręża,  
Ducha Kościuszki przyzwiejmy,  
A siła to górna — potężna!  
I z nas, w opresyi bydłoczej,  
Z zastępów powstaną legiony,  
A legion oznacza coś więcej,  
Niż siekier i widel miliony.  
Darmo nie patrzy tam, z Nieba,  
Kościuszeko, Kiliński, Głowacki...  
Staniem gdy zajdzie potrzeba,  
Murem, jak jeden mąż lacki!  
Cierpieć w granicach umiejmy,  
Lecz cierpieć Narodu zniewagi —  
Nigdy! przynigdy nie chcemy;  
Dopóki nam nie brak odwagi!  
Instynkt tatarski przewodnią  
Wam drogę wskazuje ku chwale:  
Pałką, toporem i zbrodnią  
Znaczyście swe ślady zuchwale.  
Z czernią pijaną wy idźcie!  
My — drogą trzeźwości pójdziemy.  
**Pora, no pora, wy wyjście!**  
**My, Naród, jeszcze nie zginiemy!**

Lwów, 18. lipca 1907.

L. S.

Nakładem: Lwiegosyna.



## Gdzie prawda?

W sprawozdaniu z wiecu powiatowego nauczycieli z okr. pilźnieńskiego, zamieszczonem w „Szkole“, podał korespondent treść przemówienia tamtejszego posła Tytusa Buynowskiego, który oświadczył między innymi: „Zwracam uwagę szan. nauczycielstwa, że większą część jego żądań zamiast do sejmu skierować należy pod adresem Rady szkolnej krajowej“. — Każdy zdrowo myślący wysnuje z tego przemówienia wniosek, że wobec większej części naszych żądań *niezyczliwie usposobioną jest Rada Szkolna krajowa* — następnie sejm krajowy, co zresztą nie jest żadną nowiną, bo usposobienie stańczykowskiej większości, która zasiada w Radzie Szkolnej krajowej i rządzi wedle swej woli oświatą ludową i nauczycielstwem, odczuwa najlepiej, bo na swej skórze od lat 35ciu — **samo nauczycielstwo**, co już przed kilkunastu laty i nieraz powiedziano publicznie, że gdyby Rada Szk. krajowa była uczciwą opiekunką nauczycielstwa i postawiła bez osłonek żądania jego przed sejmem,



to nawet obecna konserwatywna większość przychyliłaby się do jej wniosków.

W numerze 15. „Szkolnictwa“ b. r. podaliśmy wzmiankę o znaczeniu podwyższenia emerytur dla funkcjonariuszy państwowych, zaznaczając przy tej sposobności z powołaniem się na przemówienie posła T. Buynowskiego, że nasza Rada Szk. krajowa nie chce wiedzieć o emerytach nauczycielach a nawet cieszyłaby się, gdyby ci wymarli jak najrychlej.

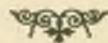
Z okazji tej notatki prosi nas szanowny poseł Tytus Buynowski o sprostowanie na wstępie przywiedzionej wiadomości, mianowicie: „Tego na tym wiecu (w Pilźnie) nie powiedziałem i nie mogłem powiedzieć, że Rada Szk. krajowa jest nauczycielstwu nieżyczliwą, bo z kilkunastoletniego doświadczenia na stanowisku burmistrza, Prezesa Rady powiatowej, członka Rady Szkolnej okręg. i prezesa Rady Szkolnej miejscowej a następnie posła sejmowego nabrałem przekonania, że Rada Szk. krajowa życzliwie jest usposobioną dla nauczycielstwa, a w szczególności co do podwyższenia płac Sejmowi krajowemu stosowne wnioski przedkładała, a tylko większość sejmowa w obawie o zachwianie równowagi w budżecie krajowym wnioskom tym i wnioskom posłów demokratycznych była przeciwną“.

Bynajmniej nie kusimy się o to, aby szan. poseł nabrał *innego przekonania* o życzliwości Rady Szk. krajowej dla nauczycielstwa, ale to tylko panu Buynowskiemu powiedzieć musimy, że podobnie jak młodzież szkolna najlepiej osądza wartość swego nauczyciela — taksamo i dojrzałe nauczycielstwo osądziło znakomicie życzliwość swojej opiekunki i dobrodziejki.

Nie przeczymy, że pośród 11. tysięcznej rzeszy nauczycielskiej znajdują się może nawet dość często jednostki mameluków, zazwyczaj kandydatów na lepsze posady, którzy powiadają, że są szczęśliwi i pod każdym względem zadowoleni. Jednostki te, gdyby im ktoś napluł w twarz, gotowe powiedzieć z uśmiechem, że to rosa pada! Bo i gdzież nie ma podłych ludzi, bez czci i wiary? Ale olbrzymia większość... powie co innego, o czym mógłby się przekonać szanowny poseł, gdyby zechciał częściej stykać się z nauczycielstwem na wiecach powiatowych lub krajowych.

Na zakończenie wskażemy posłowi Buynowskiemu na jedno tylko postąpienie Rady Szkolnej krajowej, które tak wyraźnie mówi samo za siebie, że nie wymaga żadnych dodatkowych wyjaśnień. Dawniejsza ustawa z r. 1905 przyznała nauczycielstwu w IV. klasie płac **najwyższe pobory dla 2/4 części tj. dla połowy stałych nauczycieli** w danym okręgu — obecnie najnowsza ustawa, sfabrykowana przez członka Rady Szk. krajowej, hofrata Dembowskiego **zmieniła ten podział na olbrzymią niekorzyść nauczycieli,**

albowiem najwyższy stopień płacy w tej klasie t. j. mizerne 1.400 koron przyznała *tylko dla jednej czwartej części nauczycieli!!* Czy to nie rozgorycza? Czy to nie boli?...



## Zjazd delegatów polskiego Towarzystwa pedagogicznego.

(Dokończenie.)

Komisya - matka przez usta p. *Maniewskiego* przyszła z wnioskami, aby sprawę zamknięcia oddziału krakowskiego i zatargu z „Krajowym Związkiem nauczycielskim“, którą to sprawę poruszyli delegaci krakowski Zajązkowski i tarnowski Kostecki na pierwszym plenarnem posiedzeniu, uważać za załatwioną, dalej polecić zarządowi, by wezwał oddziały do nadsyłania „Szkole“ treściwych sprawozdań z ich działalności i wniósł do Sejmu memoriał o zmianę ustawy o Radzie Szkolnej okręgowej w tym kierunku, iżby drugim reprezentantem nauczycielstwa do Rady Szkolnej okręgowej mianowanym był przez władze nauczyciel ludowy.

Wnioski powyższe uchwalono i wyrażono zarządowi uznanie za nawiązanie stałego kontaktu z stowarzyszeniem nauczycieli w Królestwie Polskiem. Uchwalono wydawać kalendarz nauczycielski podług wskazówek komisji i zawiesić wydawnictwo „Praktyki szkolnej“, a wprowadzić „Podręczniki metodyczne“.

Z wyborów uzupełniających wyszli pp.: Korneili Jaworski, wiceprezes; jako członkowie zarządu głównego ze Lwowa: Bieńkowska Bol., Mucha Mich. Piórkiewicz Józef, Rudnicka Marja, Stachoń Leon, Wiśniewski Stan., Zdek Pictr; zamiejscowi: Buciewicz Jul. Trembowa; Głogoszewski Sylw., Czyszki; Hodura Jak., Kraków; Maniewski Winc., Jedlicze; Mucha Teofil, Sokal. Komisya rewizyjna: Ligęza Jan, Kwiatkowski Józ, Mięslowicz Wł. ze Lwowa; Nebelski Jan, Złoczów; Święch Hier., Nowe Miasto.

W dalszym ciągu uchwalono: Wnieść petycję do Sejmu, by do funduszu szkolnego kraj., na propozycję Rady Szkolnej kraj., Sejm wstawiał co roku odpowiednią kwotę na wysyłanie nauczycieli ludowych za granicę w celach naukowych; wnieść do Rady Szkolnej kraj. przedstawienie w sprawie uwolnienia nauczycieli, którzy ukończyli 30 lat służby, lub 50 lat wieku, od przedkładania elaboratów konferencyjnych; wnieść petycję do Rady państwa i Koła polsk. o przyznanie nauczycielom ludowym legitymacyj kolejowych; wnieść do Rady Szk. kraj. petycję w sprawie nieprzyjmowania do zawodu sił nieukwalifikowanych i usunięcie dzisiejszego stanu przeciążenia nauczycielstwa przez zakładanie rządowych seminarjów nauczycielskich.



Dalej uchwalono na wniosek p. *Ostaszewskiego* o poczynienie starań u władz, aby nauczyciele otrzymywali zaliczki na płace, podobnie jak urzędnicy.

W sprawie ustawy o seminariach nauczycielskich uchwalono wyrazić żal Sejmowi kraj. za to, że ustawę tę załatwił tak pospiesznie, nie zasięgając i nie uwzględniając opinii nauczycielstwa, oraz wyrażono ubolewanie z tego powodu, że wogóle w sprawach nauczycielskich i oświaty radzi się bez nauczycielstwa.

Sprawę dwutypowości seminariów przekazano delegatom, którzy wejdą do sekcji seminaryjalnej Tow. naucz. szkół wyższych.

W następnych wnioskach uznano potrzebę zupełnego oddzielenia szkół wszelkiej kategorii od władz politycznych (administracyjnych), a dopóki to nie nastąpi, uchwalono domagać się, aby w skład Rady Szkol. kraj. wchodził dwaj nauczyciele ludowi, wybrani przez konferencję kraj. Wezwano Zarząd główny do wnieśienia petycji do Sejmu o zmianę kraj. ustawy szkolnej w tym kierunku, aby delegatami miast Lwowa i Krakowa do Rady Szk. kraj. mogli być nauczyciele, podlegli Radzie Szkol. kraj., a dalej do wniesienia memoriału do R. Szk. kraj., aby na referentów pomocniczych powoływała inspektorów szkolnych okręgowych i nauczycieli.

Uchwalono żądać zniesienia lat służby do 35 na żądanie, a do 30 z pełnemi poborami, gdy jest nieudolnym do pracy, wliczać do emerytury dodatki na mieszkanie, podnieść wkładki emerytalne na 3% i 4%, objąć tą ustawą starych emerytów, dać minimum pensji wdowiej 800 kor., pensję sierót po matce podnieść do wysokości, jakąby matka na ich utrzymanie pobierała, gdyby żyła. Do emerytury uprawnić nauczyciela lub nauczycielkę po złożeniu wymaganych egzaminów.

P. *Kornecki* przedłożył wnioski sekcji w sprawie programu dalszych prac pol. Tow. ped., a mianowicie: zrównanie płac nauczycielskich z trzema rangami najniższymi urzędników państw., zniesienie lat służby, obrona prawna członków z pomocą syndykatu, zmiana stosunków prawno-służbowych i odpowiednia pragmatyka służbowa i samopomoc przez tworzenie burs nauczycielskich, związku samopomocy finansowej i domów zdrowia.

W końcu uchwalono na wniosek referentów sekcji samopomocy nauczycielskiej szereg wniosków, uzupełniających program dalszych prac Towarzystwa pedagogicznego.

## Z PIEKŁA GALICYJSKIEGO.

Ile to krzywd znieść muszą nauczyciele ludowi, ile bezprawia skrupia się na ich skórze, o tem zale-

dwie mała cząstka wypadków dostaje się do wiadomości publicznej. Dziś jest już nieco lepiej — ale dawniej, kiedy oprócz półurzędowej „Szkoły“ nie mieliśmy żadnego organu nauczycielskiego, działy się rzeczy, o jakich obecnie młodzi nauczyciele nie mają nawet pojęcia.

I tak ojciec mój, emerytowany nauczyciel opowiadał mi po złożeniu egzaminu dojrzałości w sem. naucz. niejako na pamiątkę, następujący i niezwykle wypadek swego spensjonowania.

„Egzamin na nauczyciela ludowego złożyłem w r. 1859, pierwszą posadę otrzymałem w G. pod Lwowem, stąd po roku przenieśliem się do szkoły 4-klasowej w S., wreszcie w roku 1863 uzyskałem posadę przy szkole wiejskiej w Z., gdzie też w r. 1864 zostałem stałym nauczycielem i jako wzorowy nauczyciel pełniłem służbę do r. 1893. W tym czasie na kilka miesięcy przed mojem spensjonowaniem nastąpił do Z. młody proboszcz ks. Sz., a że jego młodej żonie przykryło się bez towarzystwa, więc uradziło no wspólnie z ówczesnym inspektorem ś. p. J. M., aby mnie przenieść na inną posadę, a tutaj dać młodą nauczycielkę.

Inspektor nie mógł mi zrobić żadnego zarzutu w nauce szkolnej ani w mojem zachowaniu, dlatego umyślił pozbyć się mnie „dyplomatycznie“ używając do tego najpodlejszego podstępku. A zatem w nader ugrzecznych i niezmiernie „szczerych“ wyrazach prosił mnie, bym się podał w stan spoczynku, przyrzekając pod słowem honoru wyrobić mi całą pensję w kwocie 500 zlr. i należny jeszcze dodatek pięcioletni. Uwierzyłem memu dobrodziejowi — jednak nie spieszyłem się z wniesieniem odnośnej prośby. Po raz czwarty w jednym miesiącu przybył inspektor do szkoły i pytał mnie — czy wnieśliem podanie, a gdy oświadczyłem, że nie miałem czasu, poprosił o arkusz papieru i zaczął mi dyktować prośbę, następnie wyjął z pugilaresu stempel na 50 ct., przyklepił do tej prośby, którą zabrał z sobą, a mnie kazał pójść do lekarza powiatowego dra T., który po zbadaniu rzekł do mnie: Pan jesteś zdrowy jak ryba, możesz dłużej służyć, aniżeli ja, lecz nie będę na przeszkodzie panu inspektorowi M., który był u mnie dwa razy i prosił o wydanie panu świadectwa do spensjonowania.

Cóż miałem robić biedny nauczyciel? Nie usłużyć swego i tak życzliwego przełożonego — źle, a więc posłuchałem i wyszedłem jeszcze gorzej, bo nie upłynęły dwa tygodnie, jak otrzymałem z Rady Szk. krajowej dekret przeniesienia w stan spoczynku z wyprzedzeniem emerytury 360 zlr. za 32 lat reżelnej służby, w ciągu której ani jednego dnia nie miałem urlopu.

Zaledwie opuściłem podstępnie wydartą mi posadę — zaraz szlachetny pan inspektor dotrzymał danego słowa ks. Sz., przydzielając na moje miejsce dwie ładne nauczycielki, najpierw p. S. potem p. Sz., które poza pracą szkolną bawić musiały ekscentryczną popadię.

Takie to szczęśliwe stosunki panowały przed laty, a i dziś podobnie jeszcze nie lepiej w wielu okręgach, dlatego, że urzędowania inspektorów nie kontroluje żaden radca szkolny krajowy, skutkiem czego inspektor ma „wolną rękę“ do roboty wobec całej rzeszy nauczycielskiej w swoim okręgu. J. W.



## Tragikomedyja.

„Za moje żyto  
Jeszcze mię bito“.

We wsi X szkoła na rozwaleniu. Sprawa budowy nowego budynku szkolnego ciągnie się od dłuższego czasu i nie może dojść do końca. Chodzi jeszcze o małą bagatelę — 2000 koron. Rada Szkolna krajowa po raz dziesiąty zwróciła akta z poleceniem przeprowadzenia uchwały gminnej, że kwotę tę na siebie przyjmuje. Ale Rada gminna oparła się, oświadczając kategorycznie, że ani centa więcej nie da. Zirytowało to Radę krajową, w następstwie czego otrzymała Rada Szkolna okręgowa wytknięcie, że widocznie jest bezsilną i nie posiada dostatecznej powagi, gdy tak małej kwoty nie może uzyskać od gminy. Na takie dictum wzywa inspektor do siebie nauczyciela z owej wsi i przedstawia mu całą sprawę, kończąc słowami: *Panie, ratuj powagę Rady okręgowej!*

Upoważniony nauczyciel wziął się do dzieła. Przy najbliższych wyborach gminnych obalił starą radę, a wybrał ludzi postępowych, o których wiedział, że 2000 koron na szkołę nie pożałują. Aliści obalona klika w krzyk i bij-zabij na nauczyciela, że to polityk, radykał i t. p. Skarga za skargą płynie do Rady krajowej, a ta bez zbadania sprawy natychmiast... przemieściła nauczyciela na mocy art. 9.!

Tableau!

A trzeba nam wiedzieć, że nauczyciel ten, pracując w owej wsi kilka lat, już się jako tako zagospodarował i posiadał kilka kawałeczków swego pola...

■ ■ ■ ■ ■

## Wiadomości potoczne.

**Reforma szkół wydziałowych.** Ministertwo oświaty wydało w lipcu br. *nowy normalny plan nauki* dla szkół wydziałowych męskich i żeńskich, czem akcja reformy tych szkół została ukończoną. Jesteśmy najmocniej przekonani, że ów plan nie będzie obowiązywał w Galicyi — podobnie jak nie obowiązuje u nas Regulamin szkolny, wydany w r. 1905 — bo Galicya... to kraj wyjątkowy, zdany na łaskę i niełaskę różnych operetorów z obozu stańczykowskiego.

**Niezadowoleni.** Nauczyciele bułgarscy nie mogąc doczekać się załatwienia słusznych swoich żądań, urządzili dnia 28. lipca br. olbrzymi wiec, w którym wzięło udział 4.000 nauczycieli z całego kraju, uchwalając *dla niezyczliwego rządu wotum nieufności.*

**Życzliwość dla oświaty.** W Swiniarach (powiat Bochnia) kupiła stara Rada gminna obszerną i w dobrym stanie karczmę od rządu, przeznaczając ją na szkołę. Tamtejszemu karczmarzowi żal było tak pięknego budynku, więc „zakrzatnął“ się przy następnych wyborach, że wprowadził do Rady niemal samych kapcanów świniarskich, którzy obecnie uchwalali sprzedać karczmarzowi w mowie będący budynek, nawet już poświęcony na szkołę. Przeciw tej uchwale zaprotestować powinna Rada Szk. miejscowa i żądać poparcia z Rady powiatowej i Rady Szk. okręgowej. Wypadek ten powinien pouczyć nauczycieli, aby gmina zaraz po kontrakcie kupna zainstalowała nabyty lub też nowo zbudowany budynek na fundusz szkolny miejscowy.

**Niech mówią cyfry.** Na pytanie: Komu w Austrii dzieje się lepiej — ogierom rządowym, czy dzieciom szkolnym? — daje *Freie Lehrerstimme* następującą odpowiedź: Na utrzymanie ogierów rządowych wydaje ministerstwo rolnictwa w r. 1907 kwotę 4,689.620 K. Te drogie zwierzęta obsługuje personal, złożony z 8. majorów, 21. rotmistrzów, 18. weterynarzy, 158. podoficerów, 1318. żołnierzy, 122. robotników i 4 rachmistrzów. Personal ten „pielęguje“ ... 1746 ogierów!! Na jednego nauczyciela wypada: w Czechach 70 - 80 w Galicyi 100—150 dzieci do nauki. Różnica więc jest taka: na 2ch ogierów wypada 3ch dozorców, zaś na przeciętnie 100 dzieci ... 1. nauczyciel.

**Sianem chce się wykrecić** W czasie tegorocznego Zjazdu delegatów pol. Tow. pedagog. przedstawiła komisja rewizyjna wniosek bardzo racjonalny, celem obmyślenia środków do wprowadzenia równowagi finansowej w wydawnictwie czasop. „Szkoła“. Nad wnioskiem tym rozwinęła się dłuższa dyskusja, przy której redaktor tego czasopisma p. Pierchała krętkackim wyjaśnieniem usiłował w błęd wprowadzić nieznaną sprawę delegatów, powiadając, że niedobór w wydawnictwie „Szkoły“ powoduje między innymi konkurencja pism pokrewnych“. To jest fałsz, godny swego autora, albowiem wydawnictwo „Szkoły“ od samego początku swego istnienia a więc w czasie, kiedy nie było „konkurencji“ pism pokrewnych gospodaruje *niedoborem — co świadczy*, że pismo jest złem, a jako takie nie może liczyć na powodzenie. Wyjaśniamy dalej, że w ostatnich latach niedobór zwiększał się z roku na rok w przerażający sposób, i dzisiaj dorósł do 10.000 kor. Sprawy tej nie załatwi połowiczny środek tj. zamiana „Szkoły“ na miesięcznik — lecz tylko i jedynie, zamiana ludzi w redakcyi tego pisma, którzyby potrafili dać mu inny kierunek i inny materyał. Jeżeli mamy być szczerzy, a takimi być pragniemy w interesie majątku Towarz. pedagog. to powiemy dalej, że redagowanie pisma pedagogicznego *nie może być traktowane za uboczne zajęcie, które w dopadki prowadzić można.*

**Śmiać się — czy płakać?** Na ostatniem posiedzeniu kongresu dla higieny szkolnej w Londynie „*wyrażono opinię*“, że godzina szkolna nie powinna trwać dłużej, niż 15 minut, poczem nastąpić ma 15 minutowa pauza. Sześćioletnie dzieci najwyżej przez pół godziny powinny być zajęte w pozycyi siedzącej. Wreszcie profesorzy Burnham i Chabat wystąpili przeciw przeciążeniu młodzieży. Jakżeż wobec tych „*opini*“ wyglądać będą nasze szkoły, gdzie panuje *przymusowe przeciążenie i przepełnienie*, zaś o zmianie systemu szkolnego nikt nie myśli na seryo? ...

## PIŚMIENNICTWO.

**Dokładny słownik języka polskiego i niemieckiego**, opracowali Fr. Konarski i Ad. Inlender z współudziałem dra A. Zippera. Tego rzeczywiście najlepszego słownika, wyszedł obecnie zeszyt 82, zawierający wyrazy polskie na z — oraz zeszyt 83, zawierający wyrazy na s. Poszczególne zeszyty po cenie 60 hal. do nabycia w księgarni nakładowej M. Perlesa w Wiedniu, I. Seilergasse 4.

CZAS NAJWYŻSZY ODNOWIĆ PRENUMERATE  
I WYRÓWNAĆ ZALEGŁOŚCI.



**Poszukuję towarzyski**

do przygotowania się we Lwowie do egzaminu wydziałowego z II. grupy.

Zgłoszenia: Oborska — Bolechów.

**Łaskawa Pani Dobrodziejko!**

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreiner«?

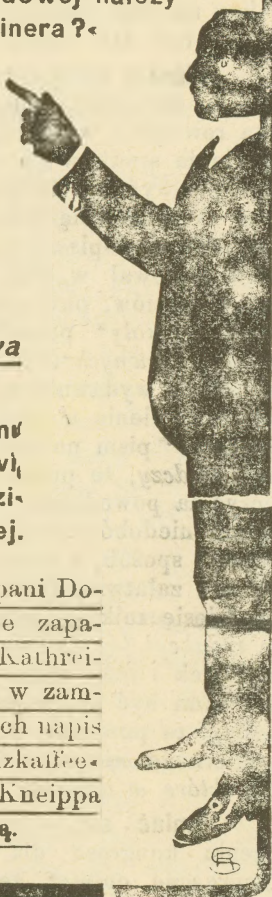
Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreiner« naraża się Pani na to, że dadzą Jej jakąś mniej wartą imitację, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.

Albowiem tylko

**»Kathreiner Kneippa kawa słodowa«**

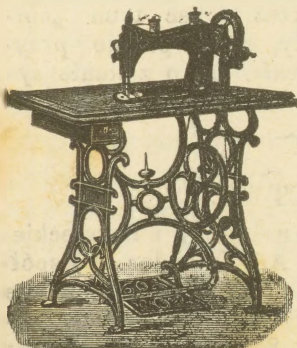
posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreiner« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiner Kneipp - Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.



**Największa w kraju firma.**

**R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.**



poleca ulepszone Singera, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą.

Niedoścignione w szyciu i niezrównane w hafcie. na wszystkich wystawach premiiowane najwyższymi nagrodami.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie

**Zarobek bardzo korzystny bez pracy i kapitału** dla nauczycieli ludowych, pisarzy gminnych, i każdego z letników na wsi, maturzystów, prawników na wsiach będących. Zgłoszenia przyjmuje drukarnia Poturalskiego w Podgórzu.

Adresować: Zarobek — Poturalski — Podgórze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

**MAMY NA SKŁADZIE:**

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h. Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody

Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz. 75 hal.

Geometria elementarna Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1.80, z przes. K. 1.90

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemieckich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.

O krzyżującej nedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

Bezlądne kartki zbiór poezji na tle wypadków życia naszego — egz. 1 K. 70 hal.

Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla zachowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h.

„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakale“. Obrazek nadzwy starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich Egzempl. 1 kor.

Uwaga. Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“



najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Największa austriacko-węg. fabryka Harmonium i organów amerykańskich (Cotta ge-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomyslowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.

Przesyłka franko do miejsca

przeznaczenia.

Gwarancja 5-letnia.

lustrowany cennik darmo i opl.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce